PROPORZEC

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY IDEOLOGJI STRZELECKIEJ

POD REDAKCJĄ TADEUSZA WIECZORKIEWICZA

ORGAN OFICJALNY ZJEDNOCZENIA BRACTW STRZELECKICH R. P.

ABONAMENT KWARTALNY 1.80 ZŁ - CENA EGZEMPLARZA 0,60 ZŁ

CENA OGŁOSZEŃ: 1/1 str. 75.— zł, 1/2 str. 37,50— zł, 1/4 str. 20.— zł - Ogłoszenia na okładce zewnętrznej 20%, na wewnętrznej 10% więcej. — Przy oddaniu ogłoszeń na cały rok 20% upustu. — Firmy zagraniczne płacą 50% więcej. — Ewtl. nieprzyjęcie ogłoszenia zastrzeżone.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „PROPORZEC", POZNAŃ, PIEKARY 17, PTR.

NR. 9 POZNAŃ, DNIA 1 GRUDNIA 1926 ROK I

Organizacje Strzeleckie w Szwajcarji.

Zdaje się, iż nie jest przesadne twierdzenie, że nigdzie strzelectwo nie znalazło tylu zwolenników, ile w Szwajcarji, nigdzie też nie docenia się wartości umiejętnego strzelania, tak bardzo, jak w czterech kantonach. My, Polacy, absolutnie nie dorównujemy Szwajcarom ani pod względem liczbowym, ani też przypuszczam, pod względem jakościowym. Polska, jako państwo młode, wnet będzie musiała pokazać, do czego jest zdolna, a szczególnie na międzynarodowych zawodach strzeleckich. Z tej to racji przedstawiamy oczom czytelnika stan rzeczy w Szwajcarji, aby nabrał więcej ducha do organizowania nowych Bractw Strzeleckich i szerzenia zamiłowania we własnem kole, do wzniosłej idei, która nas wiąże.

Szwajcarja szczyci się dwoma związkami, a mianowicie związkiem strzeleckim małokalibrowym (flobertowym) i szwajcarskiem towarzystwem strzeleckiem, które założono w roku 1824, w chwili, kiedy duch patrjotyczny prawie zupełnie zamierał. W najcięższym dla kraju okresie, towarzystwo strzeleckie ujęło sztandar ojczysty w swe ręce i nie zrażając się niczem, postępowało naprzód i usilnie pracowało nad podwyższeniem idei ojczystej. Dla kierowników ruchu strzeleckiego przestały istnieć względy partyjne. Droga obrana była najwłaściwsza. To też rząd szwajcarski zainteresował się tym ruchem,

wiedząc jak wielką cenę ma dla obrony narodowej strzelnictwo, o ile tylko jest dostosowane do potrzeb wojskowych. Towarzystwo strzeleckie zeszło z torów czysto sportowych, a przerzuciło ciężar ćwiczeń swoich na dziedzinę wojskową. Władze wojskowe stawiły swoje poglądy do rozpatrzenia, a korpus oficerski wystąpił z fachową krytyką i poradą. Mimo wszystko przygotowania strzelecko-wojskowe nie przeszły bez różniczek. Spory, oraz różnice zdań, przybierały niejednokrotnie bardzo ostre formy, a nie należy zapominać, że toczyły się one pomiędzy najwyższem dowództwem wojskowem z jednej strony a przedstawicielami armji z drugiej, w stosunku do towarzystwa strzeleckiego i odwrotnie. Walki słowne bynajmniej nie rokowały od razu dobrych nadziei. Długie spory, wytrwała praca szeregu wybitnych patrjotów sprawiły, że nareszcie udało się rzeczą pokierować ku rzeczywistemu dobru Ojczyzny, prowadząc temsamem przedsięwzięcie do potężnego i chwalebnego celu.

W r. 1861 Szwajcarski Departament Wojskowy zażądał większego niż dotąd uwzględnienia strzelectwa polowego, tj. ćwiczenia z karabinem wojskowym, szczególnie wykazywania sprawności, z okazji strzeleckiego święta narodowego. Pozatem zażądał usunięcia ciężkiego sztuceru przy strzelaniu do tarczy polowej, zaprowadzenia tarczy przedstawiających figuralne, naturalnej wielkości postacie etc. W zamian za uwzględnienie szeregu żądań natury wojskowej zapowiedziano subwencję rządową. Mimo to Centralny Komitet Szwajcarskiego Święta Strzeleckiego wyprosił sobie energicznie tego rodzaju mięszanie się sfer urzędowych do spraw organizacyjnych, a przeciwstawiając się „atakowi" władz wojskowych uchwalono, że po wsze czasy deklaruje się całkowitą swobodę samostanowienia szwajcarskiego towarzystwa strzeleckiego.

Jak widzimy, nie przebierano wcale w środkach i sposobach, zwalczając się nawzajem z władzami wojskowemi. W r. 1887 zjazd delegatów szwajcarskiego towarzystwa oficerskiego powziął rezolucję, w której domagał się, aby Centralny Komitet towarzystwa strzeleckiego przeprowadził reorganizację narodowego święta strzeleckiego i to, aby usunął sztucer diopterowy z muszką kropkową, który jest bronią tylko sportową, a zamienił go na karabin wojskowy. Ta sama rezolucja wzywała Szwajcarską Radę Związkową, aby subwencjonowała narodowe święta strzeleckie tylko wtenczas, jeżeli będą dostosowane do wymagań powyższych. Stanowisko Komitetu Centralnego i w tym wypadku było dość dziwne, bowiem broniąc swoich swobód, postanowił nie usłuchać wezwania, uzasadniając postępowanie takie okolicznością, że przecież nie zakazuje się używania broni wojskowej, a strzelcom wojskowym specjalnie się ułatwia wstępowanie do szwajcarskiego towarzystwa strzeleckiego. Zresztą wyproszono sobie tego rodzaju mięszanie się do spraw organizacyjnych jako zupełnie niewłaściwe

Tarcia takie, mimo swojej ostrości i rozciągłości, doprowadziły w końcu obie strony do przekonania, że wzajemnie należy poczynić ustępstwa, gdyż jedynie praca wspólna sfer oficerskich wojskowych i strzeleckich może jedynie poprowadzić do przedsięwziętego celu. Otóż skutkiem tego podały sobie dłonie dwa wrogie dotąd obozy, a szwajcarskie towarzystwo strzeleckie czyni co tylko leży w jego siłach, aby iść władzom wojskowym na rękę.

Reorganizacja z roku 1877 i 1882, licząca się z potrzebami armji, podważyła kierunek sportowy i powagę sztuceru. Wszyscy strzelcy, zorganizowani, poczęli przerabiać się ze sportowców, na strzelców przysposobiających się do obrony kraju. Mimo wszystko, nie wywierano żadnego nacisku, nie zniewalano nikogo do pozostawania czy zaciągania się do szeregów strzeleckich. Na platformie porozumienia i ochotniczej służby stworzono organizację, która przewyższyła wszelkie oczekiwania. Posłuchajmy, co pisał Departament Wojskowy Rady Związkowej w jednym ze swoich okólników; w r. 1903: „Strzelnictwo ochotnicze doznało tak wielkiego już rozwoju i znaczenia, że dzisiaj nie można nawet pomyśleć o wyszkoleniu armji w zakresie strzelania, bez jego wpływu. Rozwój ten przewyższył daleko wszelkie nasze oczekiwania i to tak dalece, że dzisiaj z dumą i zadowoleniem spoglądać możemy na stan i rozwój naszego narodowego strzelnictwa itd."

Życzliwość rządu szwajcarskiego poszła dalej. Otóż od r. 1911 zawarował Departament Wojskowy Komitetowi Centralnemu przedstawicielstwo na konferencji związkowej oficerów. Tak więc powoli stało się towarzystwo strzeleckie tem, czem pragnęła je mieć naczelna władza krajowa: otóż środkiem podwyższającym zdolność wszystkich do obrony kraju zdolnych mężczyzn, niezawodną podporą armji i twierdzą ducha patrjotycznego.

Jak wygląda technika zarządzeń władz wojskowych? Każdy zdolny do służby wojskowej Szwajcar, którego uzbrojono karabinem, zobowiązany jest do 45 roku corocznie brać udział w strzelaniu warunkowem, na jaki to cel otrzymuje 30 naboi gratis! Corocznie odbywają się wspólne zawody towarzystwa strzeleckiego, tzw. sekcyjne strzelanie polowe. A iluż uczestników staje do zawodów? Olbrzymia liczba 110 000 ludzi! Popiera się niesłychanie współzawodnictwo osobiste. Dla mistrzów strzeleckich urządza się corocznie specjalne strzelania i kursy instrukcyjne.

Liczba członków szwajcarskiego towarzystwa strzeleckiego **wynosi 270 000 ludzi!** Liczba **zużytej** w ostatnich latach amunicji wynosi tylko **35 miljonów naboi,** z tego odchodzi tylko **miljon naboi na broń rewolwerową i pistoletową.** Strzela się wyłącznie amunicją wojenną, na odległość 300 metrów. Używanie jakiejkolwiek innej amunicji jest niedopuszczalne. Diopter i wszystkie inne ułatwienia są wzbronione.

Niesłychanem powodzeniem cieszą się **drużyny młodzieży strzeleckiej.** Tutaj ofiaruje rząd na każdego strzelca po 42 naboje bezpłatnie, a za każdego wyszkolonego młodego strzelca wypłaca 3 franki odszkodowania. Bardzo często zjeżdżają do Szwajcarji komisje zagraniczne, społeczne i rządowe, które informują się o stanie strzelectwa tamtejszego.

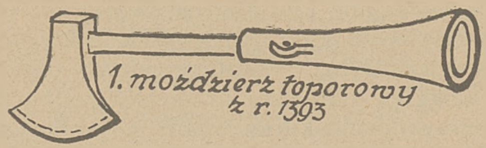
Jaka stąd dla nas nauka? Przedewszystkiem Bractwa Strzeleckie, które budują strzelnice, albo jeszcze ich nie pobudowały, niech urządzają stanowiska w głównej mierze na odległość 300 metrów, a mniejszość na 175. Gdzie to niemożliwe, należy zabiegać o zezwolenie na ćwiczenia na strzelnicach wojskowych. W miejsce sztuceru trzeba bezwzględnie wprowadzić karabin wojskowy. Sztucer powinien zwolna zaniknąć. Bractwa nowo tworzące się winny zakupować karabiny wojskowe, albo wypożyczać je z wojska. Nie należy jednakże skupować karabinów ze źródeł podejrzanych i nie uprawnionych do ich sprzedaży, czy wyrobu. Zasób broni można pomnażać stale, w miarę dorobku. Kongresy strzeleckie muszą się z czasem przeistoczyć na ogólne zawody narodowe, dla wszystkich tych, którzy wykażą odpowiednie kwalifikacje na strzelaniach konkursowych. Zaleca się ćwiczyć strzelanie grupowe i młynkowe, wprowadzanie tarczy podłużnych, stosowanych do wielkości człowieka, ruchomych i obrazkowych w ogóle, we wszystkich postawach używanych przez wojsko. Niesłychanie pilną jest rzeczą tworzenie ochotniczych drużyn strzeleckich. Wyjednanie u najwyższych władz wojskowych bezpłatnych naboi, a może i broni. Będą wprawdzie trudności, ale nie zrażajmy się niemi. Może wielu z nas wypowie się za bezwzględną odrębnością, jak niegdyś Szwajcarzy, a może też i władze wojskowe nie zgodzą się na podobne załatwienie sprawy, walcząc ze skromnemi funduszami? Ale mimo to sprawa nie przegrana i nie może się stać nieaktualną! Kongres Strzelecki przyszłoroczny musi wypowiedzieć swoje zdanie. Pomoc Rządu, sądzimy, nie zawiedzie. Do dzieła tylko, do twórczej pracy i celowej, a Bractwa nasze tembardziej się rozwiną i służyć będą lepiej Ojczyźnie!

O broni palnej dawnych wieków.

Rozpowszechnienie palnej broni ręcznej uzasadnia poznanie sposobu rozwoju tego ważnego narzędzia obronnego, którem zaopatrzone są wszystkie armje świata, mnóstwo niezliczonych organizacyj myśliwskich i strzeleckich. Po wynalezieniu prochu starano się zużytkować epokowy wynalazek dla obrony państwa i miast, uznawszy już niedostateczną wartość dotychczas stosowanych maszyn i broni wojennej. Kierunek, w jakim zmierzano po wycofaniu łuku, szedł w czasie przełomowym właściwie po linji dzisiajszych pojęć artyleryjskich. W osobnym artykule

omówimy w numerze następnym przeszłość armaty, w różnych fazach rozwoju. Tutaj pragniemy zapoznać czytelnika z celami i zadaniami strzelby.

Kiedy przystąpiono do skonstruowania strzelby, chciano przedewszystkiem stworzyć broń lżejszą, niż działa i moździerze, trudno ruchome. Nowa broń palna miała przedewszystkiem być



tak lekka, aby mógł ją nosić możliwie każdy żołnierz. Obecnie rozróżnia się poszczególne gatunki broni palnej według celowości i przeznaczenia, jakoteż konstrukcji. Mianowicie strzelba z długą lufą stała się uzbrojeniem piechoty i strzelców, niemniej saperów i myśliwych. Krótką lufę przydano broni kawalerji, artylerji i wojskom technicznym, rozróżniając przytem karabin, oraz karabinek krótki. Prócz tego znamy jeszcze broń obliczoną na krótkie dystansy walk, a to tę, którą mają oficerowie, wojska sanitarne i w pewnej mierze wojska taborowe (powożący z kozła). Są to rewolwery i pistolety automatyczne, zastępujące dawne pistolety zwykłe i tercerole, o rozmiarach, jak na nasze pojęcia ogromnych. Zasadniczo rozróżnia się kategorje broni ładowanej od przodu i nabijanej od tyłu, czyli odtylcowej. Prócz tego grupuje ją się na broń jedno- i więcejnabojową. Każda sztuka broni palnej składa się z lufy. zamka, oprawki, garnituru nabojowego i przyborów. Strzelba, używana jako broń wojenna, ma bagnet nasadzony u wylotu, albo na wylocie lufy, dla lepszej walki z bliska.

Jak wyglądała broń palna, używana tuż po wynalezieniu prochu, a więc we wieku XVI? Otóż znamy z tego okresu grzmotnice, ręczne rury czy moździerze toporowe, czyli tzw. pięśniakowe, albo garstnice, używane do strzelania na stanowiskach, a przytrzymywane garścią (ryc. 1).

Z tej kategorji wyłoniły się w początkach XV stulecia sławne, a szczególnie w Bractwach strzeleckich stosowane hakownice. (ryc. 2). Miały one długą lufę i zapalane bywały lontem. Nazwa ich wywodzi od kurka hakowego, a według innego zdania od haka, który służył do odbioru oporu wstecznego, przy wystrzale. Tymże hakiem, znajdującym się bliżej wylotu, opierano hakownicę na murze, dla lepszego również celu. Trzeba sobie uprzytomnić, że strzelby historyczne miały okazałą wagę. W czasie 30-letniej wojny posługiwano się furkietami, tzn. utykanemi w ziemię widłami, na których opierano broń. Hakownice podwójne wyrzucały kule ołowiane od 100—200 gramów wagi, hakownice całe od 60—100 gramów wagi, zaś z półhakownic strzelano

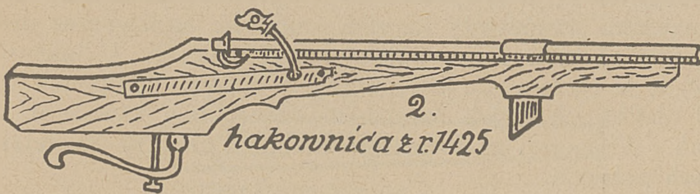
kulkami jeszcze lżejszemi. Waga tejże broni stanowiła zwykle 5—50 kg. Podczas gdy pierwotnie sprawiano wybuch lontem palącym, doprowadzanym ręką, w czasach późniejszych lont doprowadzano kurkiem, który dotykał po spuszczeniu do panewki z prochem. (ryc. 3,7). Nadzwyczajnym postępem balistyki było wynalezienie w r. 1597 norymberskiego zamka kółkowego. Kółko zębate przechodziło wewnątrz zamka od dołu przez panewkę (ryc. 4 lit. a), a naciągane kluczem na swojej osi (ryc. 4 lit. b) o 3/4 obrotu, nawiązywało naokół łańcuszek, u którego końca była przymocowana sprężyna. Stojący przed panewką kurek (ryc. 4 lit. c), kawałek siarczanu krzemienia, albo kamyk krzemienny, przy przewróceniu kurka upada na kółko zębate w panewce. Przez szybki obrót, spowodowany spuszczeniem sprężyny, kółko krzesi z kamyka iskry, które podpalając na panewce zielsko zapalne, powodują zapalenie prochu i wybuch. Dalszym etapem rozwoju balistyki był tzw. kurek sznaprowy (ryc. 5). Z tego zamka wyłonił się 1630 r. zamek krzemieniowy, czyli stąd tzw. flinta, od krzemienia „flint". Krzemień oprawiony w specjalny kurek, uderzał o powierzchnię stalowej przykrywki panewki, krzesząc w ten sposób iskry zapalne. Ponieważ przykrywka stalowa przy uderzeniu (ryc. 5 lit. a) musiała odskoczyć, mogły iskry spadające na panewkę, zatlić proch. Strzelba ta, a raczej flinta, była znacznie lżejsza od poprzednich i wyparta została dopiero w okresie wojen napoleońskich, przez zamek perkusyjny (ryc. 6). Tu zapalał się proch skutkiem iskrzenia miedzianego kapiszonu, nakładanego na piston, przez spadnięcie kurka. Płomień od kapiszonu przeprowadzano do ładunku przez puste wnętrze pistonu.

Aż do r. 1860 posługiwały się wszystkie armje strzelbami z lufami ciągniętemi. Jedynie Prusy stanowiły wyjątek, które zaprowadziły u siebie już od r. 1841 iglicową strzelbę systemu Dreysego. Był to odtylcowiec kalibru 15,43 mm. Wszystkie lufy były zwykle gładkie, to znaczy, że wnętrza strzelby, czyli duszy, nie gwintowano.

Już w XVI stuleciu usiłowano stworzyć typ broni odtylcowej i doświadczono broń ładowaną naszym zwyczajem, choć nie w tak licznych wypadkach, jak to miało miejsce z próbami stworzenia dział odtylcowych. Znamy już z początku XVII stulecia odtylcową strzelbę rewolwerową (ryc. 7). Skonstruował taką Chaumett, a ulepszył r. 1751 Montalembert. Roku 1812 uzyskał dyrektor francuskiej fabryki strzelb, Pauli, patent na strzelbę nabijaną od tyłu. Należy ją uważać za prototyp fuzji Lefaucheux'a. Wszystkie jednak wysiłki miały jednę wspólną wadę. Nie miały zamka, któryby dostatecznie zamykał gazy.

Mając już udoskonalony mechanizm, pracowano nad przeistoczeniem lufy. Chodziło głównie o usunięcie lufy wielkokalibrowej, (18-22 mm) i konieczności ładowania od przodu ołowianej kuli, kształtu okrągłego. Z nastaniem zamków perkusyjnych

przystąpiono dopiero do gwintowania duszy strzelby, mimo, że gwintowanie było właściwie wynalazkiem XVI stulecia. W miejsce kuli kulkowej dano teraz nabój podłużny, o długości 2-2,5. Prowadzono go w gwintach lufy wpierw kompresją (Delvigne, Thouvenin), później przez ekspansję Minié), wreszcie przez wyparcie (Wurstemberger).



Egzaminem strzelby iglico-zapalnej była wojna niemiecko-austrjacka 1866 r. Okazała ona się dużo lepszą od wszystkich innych rodzai broni palnej. Nabój składał się z tutki papierowo-papowej, u której końca znajdował się nabój ołowiany. Eksplozję sprawiała iglica zapalna wbiciem się do spodu tutki, w której leżała masa zapalna. Wybuch wyrzucał nabój ołowiany, lecz jak już wskazaliśmy, podłużny. Pouczeni doświadczeniami wojennemi, Prusacy zabrali się do przeprowadzenia szeregu zmian swoich strzelb, w roku 1869. Zastała ich przy tych poczynaniach niestety niespodziewanie wojna francusko-niemiecka 1870-71. Naprzeciw nim stanęli Francuzi z kal. 11 mm strzelby systemu Chassepot'a, która niemiecką pod każdym względem przewyższała, a szczególnie silniejszym ładunkiem, dalekonośnością, łatwiejszą gotowością do wystrzału etc. Na zasadzie nowo zebranych nauk wojennych, po wojnie francusko-niemieckiej, spieszyły wszystkie państwa do przerobienia własnej broni i zaprowadzenia nowego systemu. Ponieważ chodziło tu głównie o względy ekonomiczne, przerabiano stare strzelby, ładowane od przodu, na odtylcówki. Z tego to czasu datuje się szereg systemów transformacyjnych. Głównym ich reprezentantem był system Snider'a, klapkowy, zwany „a la tabatière". Zasadzał się na przepiłowaniu tylnej części lufy, którą unosząc, otwierano dostęp do włożenia ładunku do lufy. Do takich typów zaliczamy także amerykański system Remington, amerykański zamek blokowy Peabody, niemniej system Henry-Martini, którego podstawą było naciąganie i opuszczanie kurka dźwigniowego, położonego tuż za spustem. Najlepszym z tych wszystkich typów, lecz za to najbardziej skomplikowanym był system Werdera, którym już w r. 1870-71 uzbrojona była piechota bawarska. Przy tych wszystkich przeróbkach usunięto już używanie papierowych patron, a zastąpiono je łuskami metalowemi, które dawały gwarancję większego bezpieczeństwa i lepiej chroniły ładunek, poza szeregiem dogodności transportowej natury. Wynikiem tych wszystkich reform było zaprowadzenie prawie we wszystkich armjach systemu Mausera

71-11 mm kalibru, a szczególnie w Niemczech. Zaprowadzono tzw. samoprężnik, który przez otwarcie zamka napinał sprężynę, powodującą uderzenie iglicy. Dalsze losy strzelby są niemniej ciekawe, jednakże ich zilustrowanie wychodzi już poza ramy naszego pisma. Zresztą prawie każdy z nas, kto był żołnierzem w czasie wojny wszechświatowej, a szczególnie na froncie francusko-angielskim, miał sposobność zapoznać doskonały karabin francuski, wyśmienity karabin angielski, nadzwyczaj doskonałą i solidną broń palną wojsk amerykańskich i luksusowy wprost, a w niczem nie ustępujący ostatniej, ekwipunek broni palnej niektórych wojsk rosyjskich, szczególnie kawalerji, walczących z Niemcami na froncie wschodnim, czyli na dzisiejszych ziemiach polskich.

Wielkierz Bractwa Strzeleckiego w Bydgoszczy.

In Nomine Sactissimae Trinitatis Amen. Bractwo Strzeleckie, iż samo w sobie wspaniałość y powagę ćwiczenia y postępków ma, tym samym potrzebnie, aby rząd we wszystkim dobrze zachowało. Dla którego zachowania condicie, y punkta niżey położone wszyscy zgodnymi głosy uchwalamy y one wcale zachować obiecamy.

Pierwszy. Aby Chwała Tróyce Przenaświętszey w Kościele Farskim Bydgoskim nie ustawała, iey się Opiece porzucamy y na Mszey Świętey Brackiey, tak do frequentacyi, iako tesz y do śpiewania każdy z Nas Brat bywać obiecujemy; także tesz y na ofiarę pod winą groszy pięciu bowiem iść powinni.

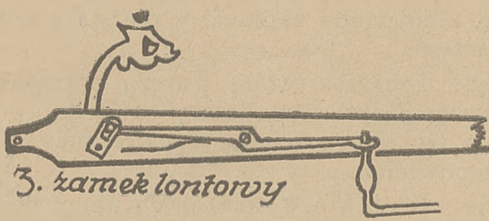
Drugi. Na każde suchedni Mszą Świętą żałobną zakupiemy, y na niey pod winą groszy dziesiąci (salva legalitate) bywać: także składki według możności czynić będziemy co na ozdobę Tróycy Przenaświętszey iść będzie powinno.

Trzeci. Zmarłemu z Bractwa naszego przystoyny pogrzeb uczynimy, y on pod winą funta Wosku bytnością swą przyozdobiemy.

Czwarty. A ktoby z nami tak zacney Kompaniey nabyć chciał; ma być sławy nienaganney, ćwiczeniu naszemu sposobny y ochoty gdzie naprzód dla pierwszego ćwiczenia do celu trzykroć zmierzyć powinien. Za wpisanie w Regestr dwa twarde talary do skrzynki braterskiey y dwa funty wosku odłożyć ma; Usługom braterskim że dosyć uczyni, dwiema braciom zaręczy się.

Piąty. Gdy zaś przyidzie wychodzić z Tarczą w pole wprzód za obwieszczeniem Panów Młodszych, z nakazu Pana Burmistrza, Króla także na ten czas będącego, y Panów Starszych Bractwa tego, znićć się będziem powinni w dom tegoż Króla dorocznego, a ztamtąd na Mszą świętą do Kościoła Farskiego, która z brackiey skrzynki będzie zakupiona przybyć będziem powinni pod winą dziesięciu grzywien.

Szósty. Do Strzelnice za uderzeniem w bęben z rozkazania Pana Burmistrza, Króla dorocznego, y Panów Starszych, z domu tegosz Pana Burmistrza przy chorągwi y Tarczy z Rusznicą swoią własną, a nie pożyczaną iść będziem powinni we środę nazaiutrz po Świątkach w pole do Strzelnice pomienioney, kędy przez trzy dni strzelać na dwieście kroków do



Tarczy, po trzy Trafary czyniąc każdy brat, będziemy. Do tego Aletu Widza Jaśnie Wielm. IMPana Starosty daną moc na to maiącego dla obserwacyi zwierzchności y łask naszemu Bractwu pokazanych zaprosiwszy. A ieżeliby na ten czas przy Zamku być nie mógł przytomny; tedy uczyniwszy oświadczenie względem niebytności Je. Mci. strzelać zaczynać pierwszego dnia wyżey namienionego ćwiczenia naszemu według Przywileia Naiaśnieyszego Króla Je. Mci. Pana Naszego Miłościwego Jana Trzeciego, szczęśliwie nam panującego, nadanego Bractwu Naszemu y Artykułom Naszym ninieyszym nic nie uwłaczaiąc, y owszem one w cale zachowuiąc, y to strzelanie kończyć przez trzy dni pomienione powinni będziemy.

Siódmy. Strzelnicę do strzelania zacnie Sławna Rada wystawić y opatrzyć powinna, u którey Bracia według dawnego regestru od starszeństwa począwszy (primas Widzowi Jaśnie Wielm. Im. Starosty ieżeli będzie, dawszy) iako to od zacnie Sławnego Pana Burmistrza, po którym Król doroczny ze Starszymi Bractwa, a potem drudzy Bracia strzelać maią, y będą powinni porządnie do Tarczy przez króla dorocznego wystawioney, z swoiey własney, a nie pożyczaney, ani z targowaney rucznicę pod winą y przypadkiem takowey Bractwu Rusznice. A kto przystoynym sposobem y porządkiem w tarczą lepiey ubiec, y uderzy; ten wolność wszelaką według Wielkierzu Bractwa tego za pomocą Jaśnie Wielmożnego Ich. M. Panów Starostów Bydgoskich, a osobliwie Jaśnie Wielm. Im. Pana Franciszka Zygmunta Gałeckiego, Kuchmistrza Koronnego znowu podniesionego y wskrzeszonego, y Kleynotu Brackiego, doroczne używanie otrzyma i pozyska: na Świątki jednak tenże Kleynot powinien Bractwu stawić pod winą summy temu Kleynotowi correspondzirącey.

Ósmy. A kto do tarczy nie zachowawszy porządku braterskiego strzeli, ten winy sześć grzywien przypada: ktoby zaś nie dobrze sporządzoną y opatrzoną maiąc Rusznicę z niey zarazem nie wystrzelił, ten winy za pierwszym razem trzy

grosze dać powinien; a ieżeliby za drugim razem dla złego opatrzenia Rusznicę nie wystrzelił; tedy oprócz winy trzech groszy, iuż trzeci raz strzelać ważyć się nie powinien.

Dziewiąty. A ieżeliby komu tak szczęście posłużyło, żeby trzykroc rok po roku przez ubicie do Tarczy dorocznym iako mówię Królem został, takowy nie tylko wolność dożywotnią, ale i Kleynot Braterski wygrawa, który mu Bractwo według ceny, albo ugody zapłacić y pierwsze mieysce dać powinno w Bractwie.

Dziesiąty. Ten tesz, który Tarczą potrzykroć ubiie nad zwyczaine herby. Herb trzy talary twarde przewyższaiący z wyrażeniem troiakiego ubicia dla wieczney sobie pamiątki dać Bractwu powinien.

Jedenasty. Król, który raz Tarczą ubiie, obiad zwyczainy Braci wyprawi: Herb według możności do Brackiego Kleynotu przypnie i nową Tarczę a nieskazitelną znowu wystawi, starą ubitą przy sobie dla pamiątki zastawiwszy.

Dwunasty. Każdy Król w Regestr Braterski dla wieczney pamiątki wpisany bydz ma, czego Starsi doyrzą pod winą komienia wosku.

Trzynasty. O powinnościach Królewskich y Braterskich przed świąteczney, albo ieżeliby nie doszła, tedy po bliższey mówić będziemy.

Czternasty. Dla porządku Kompanji Bractwa naszego trzykroć w rok, to iest w niedzielę, bliższą przed Świątkami, drugi raz w niedzielę po Octawie Bożego Ciała, a trzeci raz na Święty Marcin schadzać się, y Sessie miewać będziemy dla zachowania y czynienia Brackiego porządku pod winą funta wosku.

Piętnasty. W niedzielę pierwszą po Octawie Bożego Ciała, cztery osoby między sobą obierzemy, onym rząd Bractwa naszego oddamy rachunki zwyczayne odprawiwszy.

Szesnasty. Ktoby się z Braci naszey tak w Bractwie, iako y przy Strzelaniu poswarzyć miał, kamień wosku winy przepada.

Siedmnasty. Ktoby tesz na obesłanie Królewskie albo Starszych do Bractwa się niestawił, funt wosku winy przepada.

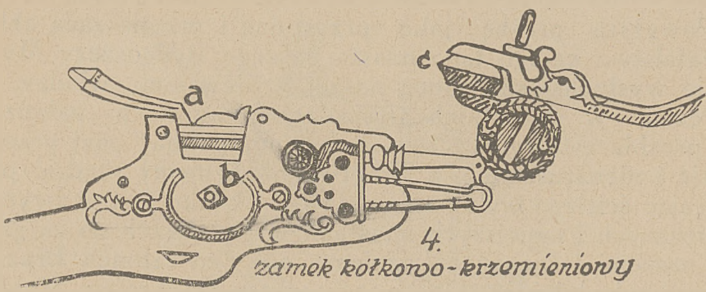
Ośmnasty. Ktoby zaś Bractwa z nami nabywszy bez słuszney przyczyny strzelać do Tarczy się wzbraniał, za oddaniem beczki piwa, y ćwierci wołu wolen być ma.

Dziewietnasty. W dzień Chwalebnego Ciała Pańskiego Procesią z Chorągwią, Kompaniey Naszey, także na tryumf, kto swą osobą nie może, to inszego destinować, i przystoynie odprowadzić powinni będziemy pod winą funta wosku.

Dwudziesty. Postanawiamy też na każdy y na pierwszy wiazd Jaśnie Wielm. IMPana Starosty Bydgoskiego w ten czas, gdy na Starostwo wieżdżać będzie, iż dla oświadczenia powinności naszey względem łask temu Bractwu Naszemu pokaza-

nych z Miasta na drogę zabieżemy, y z gęstym Strzelby strzelaniem w Miasto przystoynie wprowadzim pod winą kamienia wosku.

Dwudziesty pierwszy. Skrzynkę Bracką Króla rocznego w obserwacyey dobrey mieć chcemy schowaną. A ieżeliby który miał ią mieć w lekkim poważeniu, y schowaniu Panom



zamek kółkowo-krzemieniowy

Braci Starszym, aby one, uznania y decisiey Braci odebrali, zlecamy y oddawamy.

Dwudziesty wtóry. Daiemy na ostatek moc Bractwu temu Punkta te do Chwały Bożey, iako y Rządu dobrego sobie stanowić Wielkierzu tego mocą.

Dwudziesty trzeci. A że siła na ćwiczeniu się w strzelaniu całemu miastu należy; tedy extraordinaryine exercitium de pramio tey nauki postanawiamy każdemu wolno za wkupieniem się przez danie dziewiącu groszy dobrey monety na trzy razy do Panów Starszych dyspozity na expensa Kompaniey: z której to percepty Tarczą sporządzić, y pramia wstawiać na każdego ukontentowanie za ubicie w Tarczą, według uznania tychże Panów Starszych osobnego, naznaczoney opisane powinni będą; y inne expensia. To iednak wkupienie się y wpisanie prywatne do ordynaryinego ściągać się niema y onemu praeiudicare nie może, chyba za dosyć uczynieniem Punktom y artykułom wyżey wymienionym. Któremu to Exercitium czas od Wielkiej Nocy, aż do Świątek w każdy tydzień po trzy dni, na każdy zaś dzień po trzy Trafary czyniąc naznaczamy.

A my, przychylając się do prośby starszych Bractwa Strzeleckiego tak sprawiedliwej na mocy przywileju naszego Królewskiego Majestatu Bractwu temu obecnie odnawiającemu się pozwalamy używać tych samych regulaminów co drugie miasta nasze pruskie, i rządzić się takowemi dla utrzymania i powiększenia należytego porządku w oprawach Bractwa. A więc takim sposobem My, władzy naszej danej nam prawem i przywilejem ustanawiamy na nowe jak w innych miastach naszych ziem pruskich, istnienie w mieście naszym Bydgoszczy Bractwa Strzeleckiego według zwyczajów tradycją uświęconych. Sprawa ta zaopatrzona jest w pieczęć konsularną. W urzę-

dzie bydgoskim, w drugą Wigilję przed dniem św. Małgorzaty, panny i męczenniczki, roku pańskiego tysiącznego sześćsetnego dziewięćdziesiątego pierwszego, Walenty Łukaszewicz, prokonsul Bydgoski, Wojciech Kopacki, Konsul, Wolweran, konsul, Hermann Krack, Karol Bergier Konsul Bydgoski. Miejsce pieczęci miasta Bydgoszczy. Delegat od Konsulów miasta Bydgoszczy Andrzej Kranz, przysięgały notarjusz miejski.

Powyższą prośbę jako przystojną i przynoszącą chlubę obywatelstwa całego tego miasta naszego Bydgoszczy My łaskawie wysłuchawszy, mocą naszej Królewskiej władzy zatwierdzamy w wszystkich artykułach i punktach załączonej przy prośbie ustawy Bractwa, zalecamy spełniać onej przepisy święcić i nienaruszalnie, a Bractwu nakazujemy rządzić przestrzegając ścisłego wykonania ustawy. A jako jest w zwyczaju po większych i mniejszych miastach w państwach po za granicami naszemi leżących nakazujemy, aby ten członek Bractwa, któremu najcelniej do tarczy, nazwany został Królem Strzeleckim a także by został zwolniony przez cały rok następny z wszelkich danin, świadczeń, podatków, nałogów kontrybucji, postoju kwaterunkowego, którem podlega stale obywatel królewskiego miasta naszego Bydgoszczy przez rok cały lub też dopóki w celności strzału do tarczy, drugi członek Bractwa tego poprzedniego Króla Strzelców nie prześcignie.

Uwierzytelniając powyższe, nakazuje własnoręczny mój podpis królewską moją pieczęcią zadokumentować.

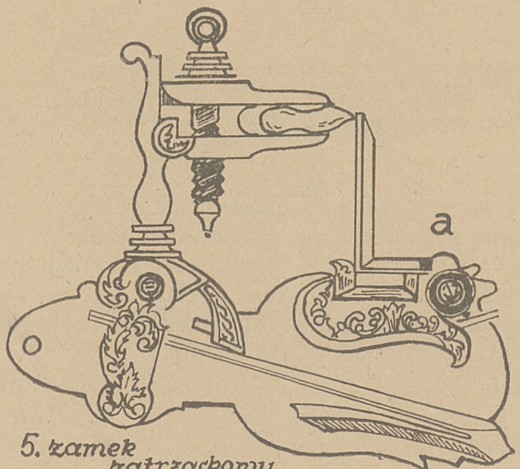
Dano w Królewskiej Kancelarji, Warszawa, dnia 16 czerwca 1692, w roku panowania naszego ośmnastym. Jan, Król.

(Wielkierz Bractwa Strzeleckiego w Bydgoszczy mało się różni od wielkierzy innych miast. Podobne są wszędzie przywileje króla kurkowego, mianowicie co do wolności od ceł. W Krakowie tak dalece wykorzystali nieraz królowie one uwolnienia od cła, sprowadzając jak najwięcej towarów z zagranicy, że nareszcie władze uważały za korzystniejsze dla kraju wypłacić królowi kurkowemu 3000 złp., stało się to w roku 1765. W Warszawie zaś król prócz przywilei odbierał jeszcze nagrodę pieniężną. W Lwowie utrzymanie Bractwa Strzeleckiego było zbyt kosztowne, więc na pokrycie kosztów mianowicie podczas strzelania z dział i hakownic, pozostałych wolno było pobierać bractwu t. zw. spaśne, tj. każdy przepędzający bydło z Wołoszczyzny lub innych stron przez terytorjum Lwowskie płacić musiał po 1 groszu od sztuki do kasy brackiej).

Wielkierz czyli regulamin powyższy później jeszcze 2 razy August II i August III potwierdzili. Dyplom jeden i drugi są w archiwum Bractwa zachowane (introligator, który oprawiał dyplomy popełnił niestety wielki błąd, bo pieczęcie dyplomów dobrze utrzymane, odciął).

Roku 1719 ówczesny wójt bydgoski, generał kawalerji Wolff Henryk de Baudissen, powtarza przywileje nadane królowi kurkowemu przez starostę Gałeckiego. (List jest pisany w polskim języku z datą: Warszawa, 3 maj 1719).

Dyplomy Augusta II z 7 marca 1720 roku Augusta III z 9 stycznia 1745 roku w Warszawie nadane nie zawierają nic no-



5. zamek zatrzaskowy.

wego prócz kilku słów wstępnych, po za tem są tylko wierną kopją dyplomu Jana III. Sobieskiego.

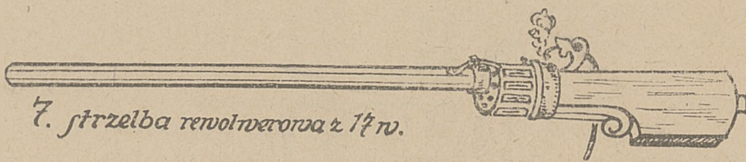
Bractwo Strzeleckie w Świeciu n. W.

Chcąc wyczerpać materjał historyczny Bractw Strzeleckich, nie możemy żadną miarą pominąć Bractw, które dawniej porozrzucano dla lepszej obrony Ojczyzny, po miastach i miasteczkach prowincjonalnych, z których niejedno dzisiaj choć nieznaczne, ma swoją ustaloną i wielką historję. Wiadomo nam, że choć zasady były równe, na których Bractwa tworzono, miały one jednakże mnóstwo ciekawych i odmiennych urządzeń, co w pewnych warunkach stanowić może dla historyka ważny materjał. Dlatego tem chętniej udzielamy na skromnych naszych łamach gościny wszystkim pracom, które nam przez Bractwa zostają podane do druku.

Z akt Bractwa Strzeleckiego w Świeciu wynika, że już przed rokiem 1658 istniało w mieście wspomnianem Bractwo Strzelców. Dowodzi tego dokument, zachowany w tajnem archiwum ministerjalnem w Berlinie, z datą 16 grudnia 1658 r. Akt ten nosi tytuł „Ordynacja Strzelecka i Browarska". Uwagi

różne mówią, że Królowie Polscy nadali temuż Bractwu szereg przywilei. Bractwo dawniejsze miało charakter kościelny, polityczny i towarzyski. Rozwój Bractwa wszakże nabrał dopiero powagi skutkiem napadu Szwedów, którzy pod wodzą generała Horna w r. 1655 zajęli miasto i zamek.

Według zwyczaju rokrocznie zbierali się bracia strzelcy



7. strzelba rewolwerowa z 17 w.

w poniedziałek zielonoświąteczny u „Starszego", aby wspólnie wymarszerować na strzelnicę, celem strzelania do tarczy. Królowie Kurkowi jak i rycerze, uzyskiwali z tytułu swego osobne nagrody i swobody. Pomnikiem tychże przywilei, to jeszcze dziś używane określenia pewnych objektów realnych, jak „Królewskie Pole", „Królewska Łąka" etc.

W aktach magistrackich, datujących z r. 1841, znajdujemy projekt statutu, w którym wyraża się, że Bractwo Strzeleckie ma istnieć po wieczne czasy i ma być nierozwiązalne. Dalej wynika z akt, że podczas okupacji niemieckiej i niepokojów, oraz wojen w r. 1770 Bractwo się rozwiązało. Do tego czasu istniało tylko jedno polskie i katolickie Bractwo.

W r. 1842 utworzono za staraniem ówczesnego Burmistrza Brauna nowe towarzystwo mięszane, tj. składające się z obywateli Polaków i Niemców, które jednakże rozwiązało się już po roku istnienia.

Pamiętnego r. 1848, kiedy to Poznańskie pod wodzą Mierosławskiego wystąpiło zbrojnie, a ruch wolnościowy szedł przez były zabór pruski, zawiązano ponownie Bractwo Strzeleckie, oparte na dawnych tradycjach, lecz jednakże o charakterze czysto polskim. Równocześnie założono drugie Bractwo, niemieckie, a to głownie z obawy i dla obrony przed powstaniem polskiem. Od tego czasu istnieje tylko jedno Bractwo, które przyjmowało później i Polaków. Dekretem najwyższym, z dnia 4 lipca 1874 r., nadano Bractwu prawa korporacyjne.

Od r. 1849 jest Bractwo Strzeleckie właścicielem strzelnicy, składającej się z lokali restauracyjnych, wielkiej sali, parku, oraz odrębnej właściwej strzelnicy, z 6 stałemi stanowiskami, zaopatrzonemi we wszelkie najnowsze przyrządy.

Do dnia 6 lipca 1921 przystąpiło do mięszanego Bractwa około 130 Polaków. Na pamiętnem tem posiedzeniu, zażądała większość obecnych członków Polaków rozpraw i prowadzenia protokółu w języku polskim. Wobec tego zarząd dotychczasowy ustąpił, a na miejsce jego wybrano prawie czysto polski

nowy zarząd, na którego czele stanął Burmistrz miasta Świecia Brat Stanisław Kostka. Rzeczą zrozumiałą, że mimo wysiłków przeciwnego obozu, liczba członków niemieckiego pochodzenia zmalała do kilkunastu. Bractwo wkroczyło na nowe tory, a w historji swojej zapisuje chlubne karty, że wraca całem sercem do Macierzy i przywraca dziełu dawnych ojców, szczerze



6. zamek perkusyjny.

polski charakter, zgodnie z intencją założycieli i Królów mocodawców. Trudno w takich warunkach odgrzebać całą historję. Jednakże starania w tym kierunku z zamiłowaniem prowadzone, niewątpliwie dozwolą zebrać rozproszone zabytki, ku chlubie miasta i chwale wielkiej naszej Ojczyzny.

J.

PAN STAROSTA KIŚLACKI

TRADYCJA MYŚLIWSKA — CIĄG DALSZY

OPOWIADANIE PANA ŁOWCZEGO

Dworzanie Starosty, stajenni i służba,
To wszystko bywała myśliwska już drużba:
I kiedy Starosta myślami się nosi
Na zwierza grubego, to gości nie prosi; —
Bo tutaj mosanie to nie ma już żartu:
Gdy niedźwiedź pogłaszcze, lub zada dzik hartu!
Jest stare przysłowie, na fryców odprawę:
„Że łowy królewskie bywają i krwawe:
Gdy niedźwiedź w objeździe, to gotuj już łoże —
A kiedy odyniec, to trumnę nieboże
Nagotuj!" — stąd pełen estymy i chwały,
Kto zwierza położy i wyjdzie sam cały.

Starosta bił tylko królewską zwierzynę:
Więc rysia i dzika, jelenia i głuszca,
Niedźwiedzia — a resztę to płazem już puszcza
A kotem i sarną obdziela chudzinę.

Starosta tak dobrze znał lasy i knieje,
I zwierza znał wagę — że chociaż pomału
I stępo sam kroczył, znał dobrze, skąd wieje
Wiatr dobry... I pierwszy był zawsze do strzału —
A jeśli strzał pierwszy wszystkiego nie sprawił,

Poskoczył porucznik i tak już poprawił,
Że po tym już strzale od razu psy utną — — —
I chyba na rogu odezwie się butno.... —

Nie dosyć tam było i zwierza powalić —
Lecz kwestja, czy warto strzał taki pochwalić?
Jak zwierz szedł? czy kulą? czy wolno? czy cięto?
Czy wyszedł na połeć? czy na sztych? czy kręto?
Czy był już trafiony? strzałami sfukany?
I złają myśliwą na okopy poszczwany?
Czy sadził? czy wlókł się? czy w łeb? czy w komore
Strzał pierwszy ugodził? czy może ostatni?
Czy łowca na przełaj przeskoczył tak w porę?
Czy przeszedł obławę? czy ubił wśród matni?
Czem ubił? i ile tam było tych kroków?....
I pole czy równe? czy pośród potoków?
Czy z konia? czy pieńka? egzamin nie lada,
Bo bajka że upadł — lecz kwestja jak pada??
A starzy myśliwi to szczwane tam ćwiki!
I biada, gdy wezmą w obrotne języki!!

Gdy z takich to łowów wracali do domu,
To można już było ozdobić te kołki
I ucztę myśliwską wyprawić bez sromu!
Więc z listy się konne rozbiegną pachołki...

Na sali myśliwskiej składają tam stoły:
Pan Cześnik sam w kuchni, Ksiądz Proboszcz w piwnicy -
I kiedy nadejdzie dzień w końcu wesoły:
To goście od Sanu i starej granicy,
Spuszczają się z działu na górskich stępakach...
Hukając wesoło po gajach i krzakach!...

Do tego komputu myśliwej drużyny
Należał tam także człek prawie jedyny,
Co dawniej po świecie wojskowo sługiwał,
A teraz w Klasztorze Krośnieńskiem przebywał:

Ksiądz kwestarz kapucyn, imieniem Damazy,
Myśliwy okrutny, choć w knieje nie chadzał,
By jako zakonnik — nie robił obrazy
I nie dał zgorszenia — lecz mądrze doradzał:
Bo znał się na strzelbie, na koniach i pieskach,
I chadzał za młodu tropami po leskach,
Znał jako nikt nie zna myśliwskie arkana.
Skąd wziętość we dworze i łaska u Pana;
Witrunki, ponety, owłoki przyprawić
I jamy brać wilcze, żelaza nastawić,
I w stajni i w psiarni znać leki i sztuki,
To jego już sprawa — i owo już zgoła.
Ksiądz w kole myśliwych należał do czoła!
I większej nie bywa myśliwskiej nauki.

Więc z Księdzem Damazym nikt tam się nie spierał,
Gdy radę dał jaką — lub sekret otwierał —
A zwłaszcza, że duszy był bardzo łagodnej.
Pobożny i cichy, a myśli swobodnej.

A była we dworze starosty kaplica —
Więc kiedy przybyła do domu kapica: 1)
To co dzień msza święta — a łowca zdziczały

Przy słudze tam Bożym o Boskie był dbały —
Bo na mszę o ranku Damazy sam dzwoni:
Więc bieży tam czeladź od piesków i koni,
W południe na A V E i modły nieszporne,
Więc dworscy i wszystkie tam ludzie przydworne
Na odgłos dzwoneczka powolnie tam spieszą..
„A kiedy się modlą, to może nie zgrzeszą"
Tak mawiał Damazy — i Bogiem się składał,
Przesłuchał katechizm, a potem spowiadał
Od Pana Starosty dwór cały z kolei —
I z lasu naganiał do Bożej nadziei. —

Starosta był wdowcem, a mówią że wdowiec
To iście kolczaty i cierpki jałowiec.

Starosta z żałością pochował był żonę —
I były dni jego już odtąd strapione,
I w końcu przestały odwiedzać go panie,
Gdy sąsiad przybędzie to tylko na łowy.
O uczcie z paniami nie było już mowy.

Ksiądz tedy Damazy, co wielkie miał zdanie,
Tak Panu Staroście na ucho powiada:
Nie dobrze się dzieje, nie wszystko się składa!
Myśliwstwa wielkiego jest wprawdzie tu forum 2)
Lecz trudno zachować we dworze decorum 3)

Bez ręki niewieściej i pani w tym domu —
Dwór wielki a nie ma prowadzić go komu.
Ha, kocham myśliwstwo — lecz nie ma tu rzeczy!
I Boskie tam sprawy wypada mieć w pieczy —
Wiem o tem, że Waszmość nie będziesz się żenił,
Co jednak wypada — potrzeba byś zmenił:
Znam Panią Sędzinę, więc trzeba koniecznie
Uprosić, by chciała zamieszkać statecznie
Przy Panu Staroście — i moja to rada
I moja w tem głowa — że Waści się nada —
Wszak Pani Sędzina pokrewna tam przecie —
Poważna matrona i czczona w powiecie!.

Starosta zdziwiony po chwili odeprze:
— „Nie chodzę ja z Księdzem Damazym o lepsze —
Lecz Pani Sędzina — dziesiąty kół w płocie —
Czy skłonić się raczy?" — A na to Damazy:
„Nie po krwi krewieństwo, lecz idzie po cnocie!
Mówiłem z Sędziną tak, z lekka dwa razy,
Lecz poco napróżno słowami się nosić,
Sędzina się skłoni, lecz trzeba uprosić —
Wszak Wasze prababki rodzone tam sobie
Bywały, a sprawy tak stoją w tej dobie,
Że Pani Sędzina chce oddać majątek
Synowi, a nie chce przebywać z synową,
Więc przyjmie spokojny i ciepły tu kątek,
I będzie w tym domu i ręką i głową;

Ma ona tam jeszcze młodziutkie dziewczątko,
Co musi przy sobie i trzymać i chować,
Nie będzie tu jednak kłopotu z tą łatką
I nie ma co chleba dla dziecka żałować.
Więc na to starosta: — „Nie o chleb tu chodzi,
Lecz córce Sędziny coś więcej się godzi:

Bo wiano szlacheckie. To dłużej nie rokuj!
Sędzinę ja proszę jedynie o spokój,
Bo gdyby znalazły niewieście się sztuki,
To powiem, ze łowcy to wielkie nieuki —
I fochów niewieścich nie biorą tam duszą,
Lecz wsiędą na konia i w góry wyruszą"
„Transakcja skończona" rzekł na to Damazy — 4)
„Nie trzeba jednego powtarzać dwa razy".

I goście zjechali do Pani Sędziny:
Poważni panowie i panie przezacne —
I zrazu te sprawy dały się nie łacne —

Lecz kiedv Damazy popiera słębiny — 5)
Po płaczach i żalach tak rada tam podła:
Że wdowa we dworze wdowczyka osiadła.

Dworowi przybyło na nowo powagi
I goście domowi, Staroście odwagi, —
A nadto przybyło dla serca pociechy:
Bo dziecię mu niosło najmilsze uśmiechy!
I ledwo odmało: Jagusia już wpada,
Szczebioce, i plecie, i pyta i gada,
I wiedzie sarneczkę, i niesie wewiórkę,
Łasiczkę pieszczoną, raroga lub kurkę —
A kurkę czubatą — wewiorkę srokatą;
Od serca Starosta dziękuje jej zato —
A kiedy się pocznie dzień, jakoś wesoło,
To bywa pogodne przy stole już czoło —
I łatwiej się z dzienną rozprawić mozołą! — — —

(C. d. n.)

1) Kapica — habit zakonny. 2) Forum — rynek, miejsce sądów, gdzie się ważne sprawy rozstrzygają. 3) Decorum — przyzwoitość, jak należy. 4) Transakcja — zgoda, ugoda. 5) Słębiny — swaty.

RUCH W BRACTWACH ZJEDNOCZONYCH

CZEŚĆ PAMIĘCI ZGASŁYCH BRACI!

Bolesna nader dotknęła strata Bractwo Strzeleckie w Kórniku. Gniazdu temu, które w strzeleckim ruchu i społecznym, szczyci się chwalebną tradycją, śmierć nieubłagana wyrwała dwóch najlepszych Braci, a mianowicie

śp. WŁADYSŁAWA PRZYCHODZKIEGO,
Kapitana Bractwa,

zmarłego po długich i ciężkich cierpieniach, dnia 1 listopada rb., o godz. 5 rano, którego śmiertelne szczątki, z należnemi honorami złożono do grobu w czwartek, dnia 4/XI, oraz

śp. WŁADYSŁAWA ORGANIŚCIAKA,

zmarłego po znojnym żywocie i długich cierpieniach, dnia 4 listopada, o godz. 8 wieczorem; obrzęd żałobny odbył się w poniedziałek, dnia 8/XI.

Śp. Kapt. Przychodzki, znany był szerokim warstwom strzeleckim skutkiem ruchliwego udziału w uroczystościach Bractw pozamiejscowych. Niemniejszą gorliwością odznaczył się śp. Wł. Organiściak.

Z Bractwem Kórnickiem współczuje szeroka rzesza Bractw zjednoczonych, imieniem których zanosimy wyrazy współczucia tak Bractwu, jak i Rodzinom Zmarłych.

Niechaj za miłość świadczoną sprawie ojczystej, polska ziemia lekką im będzie!

Bojanowo (zj) Od dnia 15/X 26 stoi na czele Bractwa następujący Zarząd: Prezes Honorowy Brat Drews, Prezes czynny Br. Szulczyk, zast. Br. Domagała. Sekretarz Br. Fiałkowski, Skarbnik Br. Piasecki, Komendant Br. Gawroński, Chorąży Br. Mrozkowiak, zast. Br. Michalak, Ławnicy: Bracia Nowak i Kapturczak.

Swarzędz (zj). Dnia 25/IX ukonstytuował się następujący Zarząd Bractwa: I Starszy Br. Ant. Tabaka, II Starszy Br. Jan Nagler, Sekretarz Br. Tadeusz Zębski, zast. Br. Tomasz Nowacki, Skarbnik Br. Adam Czarnecki, I Ławnik Br. Michał Majchrzak, II Br. Stefan Witke, Kapitan Br. Władysław Napieralski, zast. Br. Józef Białecki.

Świecie n/W. (zj) Tegoroczne strzelanie o godność Króla Kurkowego, odbyło się 13 i 14 czerwca rb. Na zaproszenie wzięły udział Bractwa Strzeleckie Grudziądz, Tuchola, Chełmno, Toruń i Chojnice. Godność Króla Kurkowego zdobył Br. Paweł Knopf, I Rycerza Br. Wincenty Łożyński, II Rycerza Br. Tadeusz Jędrzejewski. Rycerzem Kubkowym został Br. Stanisław Czarnecki.

Dnia 5 września odbyto strzelanie o godność Króla Żniwnego. Królem został Brat Wład. Chełstowski, były wiceprezes, I Rycerzem Prezes Leon Flaczyński (obaj te same godności dzierżyli już w r. 1925), II Rycerzem Br. Winc. Łożyński. — Nowe, śliczne ordery wędrowne ofiarowali Bracia Antoni Lewandowski (złoty), oraz Bolesław Nelke (srebrny).

Pszczyna (zj) Tegoroczne strzelanie o godność Króla Kurkowego odbyło się w czasie od 8—11 sierpnia, połączone z strzelaniem o nagrody srebrne i pieniężne. Po tymczasowej proklamacji, urządzono w strzelnicy skromną zabawę taneczną. W sobotę, dnia 14 sierpnia o godz. ½8 zebrała się Brać Strzelecka i ruszyła pochodem przez miasto. Po pochodzie odbył się koncert ogrodowy u p. Białasa. W niedzielę, dnia 15 sierpnia zebrali się Bracia Strzelcy o godzinie 2 po południu w lokalu wspomnianego, skąd przy dźwiękach orkiestry kopalnianej Huty Laury wyruszono przed ratusz. W sali ratuszowej odbyła się oficjalna proklamacja nowego króla i rycerzy. Królem Kurkowym został Br. H. Danecki, I. Rycerzem Br. A. Glanz, II. Rycerzem Br. J. Mutzek, Królem Ptasim Br. Maks Frystatzki. Nagrody srebrne zdobyli: Br. Br. Pajonk Ernest, Rathje, Dormann Edward, Grobelny, Michalik, Witaliński, Glanz, Danecki,

Schwarzkopf Karol, Mutzek, Anderko i Menzel. Po proklamacji i rozdzielaniu nagród odmarszerowano na strzelnicę, gdzie po oddaniu 3 strzałów na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Protektora Bractwa, Księcia Pszczyńskiego, odbył się koncert ogrodowy. Wieczorem o godzinie 6½ marszerowano z powrotem do miasta. Na zakończenie uroczystości odbyła się o godzinie 8½ zabawa taneczna w lokalu p. Białasa, która trwała aż do wczesnego ranka.

Przy tej sposobności wypada nadmienić, iż Bractwo Strzeleckie w Pszczynie założone zostało w roku 1681 i jest jednem z najstarszych Bractw Strzeleckich na Śląsku.

Ostrów (zj) W dniu 17. 10. br. odbyło tut. Bractwo tegoroczne tradycyjne strzelanie żniwne przy licznym udziale braci.

Królem Żniwnym został Brat Stefan Tuchocki, I Rycerzem Brat Władysław Rychwalski, II Rycerzem Brat Franciszek Orlicki.

Ostrów. (zj) Strzelanie o puhar srebrny odbyło się w dniu 24. 10 br. Zwycięsko wyszedł Brat Stanisław Szubert, osięgając 58 pierścieni. Puhar wręczył mu Brat Komdt. Kubicki, poczem spędzono kilka chwil przy miłej pogawędce w lokalu brackim.

Zebranie Konstytucyjne Podokręgu Ostrowskiego Zjednoczenia Bractw Strzeleckich odbyło się w dniu 31-go października w Strzelnicy Miejskiej.

Zjechali się przedstawiciele Bractw z Ostrzeszowa, Kępna, Sieroszewic i Krotoszyna. którzy wspólnie z członkami Bractwa miejscowego radzili nad organizacją i rozszerzeniem działalności strzeleckiej.

Zebranie zagaił i przewodniczył Brat J. Jondro, Komendant Okręgu Poznańskiego. Sekretarzem wybrano Brata Tuchockiego z Ostrowa. Po obszernem omówieniu spraw bieżących ukonstytuowano Zarząd, do którego zostali wybrani jako Prezes Brat Jondro, jako zastępca Brat Dr. Budzyński z Krotoszyna, Sekretarz Brat Orlicki, ztstępca Brat Holz z Sieroszewic, Skarbnik Brat Szubert i jako Komdt. Podokręgowy Brat Gawroński.

Sieroszewice. (zj) Z okazji I rocznicy założenia Bractwa Strzeleckiego w Sieroszewicach odbyło się 5. 9 t. r. pierwsze strzelanie konkursowe połączone z strzelaniem żniwnem.

Królem Żniwnym został Brat Baranek z Sieroszewic, I Rycerzem Brat Kubik, II Rycerzem Brat Matuszczak.

Z pozamiejscowych Bractw na tarczy pamiątkowej uzyskał tytuł Króla Pamiątkowego Brat F. Orlicki z Ostrowa. I Rycerza Brat Kubicki, II Rycerza Brat Szubert z Ostrowa.

Z tarczy orderowej: I nagrodę Brat St. Szubert, II nagrodę Brat Stef. Tuchocki, III nagrodę Brat R. Kubicki, IV nagrodę Brat J. Jondro z Ostrowa; jako najlepszy strzelec wyróżnił się Brat Bolesław Skassa z Kalisza otrzymując w nagrodę srebrny krzyż.

Uroczysta proklamacja odbyła się w lokalu strzeleckim w obecności Króla Kurkowego. Proklamacji dokonał Brat prezes Holz.

Kartuzy. (zj) We wtorek, dnia 7-go grudnia 1926 r. o godz. 19,30 odbędzie się w Kaszubskim Dworze,

WALNE ZEBRANIE. —

Porządek obrad:

1) Zagajenie przez prezesa,
2) sprawozdanie Zarządu za rok 1926,
3) udzielenie Zarządowi pokwitowania,
4) statutem przepisany wybór 2 Braci Zarządu na okres 3-letni i 1 Brata na 2-letni okres.
5) mianowanie 2 Braci sierżantów,
6) uchwalenie honorowych odznak dla byłych królów kurkowych,
7) ustalenie terminów świąt strzeleckich na rok 1927,
8) wolne głosy.

Bracia Strzelcy! każdy z nas ma obowiązek przybycia na *Walne Zebranie.* Kto bez uniewinienia się nie przybędzie, podlega grzywnie do 2 złotych. *Zarząd.*

Kcynia. (zj) Bractwo Strzeleckie obchodziło 12. 9. 1926 r. tegoroczne strzelanie o godność Króla Kurkowego. Wymarsz nastąpił o godz. 1,30 z Królem Kurkowym Br. Wojciechem Batogiem na czele. Strzelanie otworzył prezes Br. Kozłowski okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej. Strzały honorowe oddali Król Kurkowy Br. Batog, członek honorowy p. Burmistrz Rybarczyk i Prezes Br. Kozłowski, poczem rozpoczęto strzelanie do tarczy królewskiej. Strzelanie zamknięto o godz. 6-tej, poczem nastąpiła proklamacja.

Godność Króla Kurkowego zdobył Prezes Br. J. Kozłowski (99 pierśc.), I Rycerza Brat Winkel (94), II Rycerza Br. M. Bukiewicz (90), Porucznika Br. Fabianowski (89), Podporucznika Br. Pankalla (89). —

W strzelaniu o nagrody odebrali w I Serji Bracia M. Bukiewicz I 57 p., J. Kozłowski II 56 p., R. Winkel III 51 p., J. Majewski IV 50 p., Fabianowski V 48 p., Michalak VI 45 p., P. Wiśniewski VII 45 p., Batog VIII 44 p., Dykier IX 42 p., z II SerjiBracia: J. Kozłowski I 59 p., P. Wiśniewski II 53 p., Pankalla III 53 p.

Z okazji poświęcenia strzelnicy (29/30 sierpnia), uzyskali
z tarczy honorowej: Bracia Winkowski Margonin nagrodę I, 91 p., Pilaczyński Bydgoszcz II, 91 p., Pankalla Kcynia II, 88 p., Olszak Kcynia IV, 87 p., Szpruta Wągrowiec V, 85 p.,
z tarczy wolnoręcznej: Dorsz Bydgoszcz I, 39 p., Kwieciński Bydgoszcz II, 39 p., Pilaczyński Bydgoszcz III, 37 p.,
z tarczy premjowej: Serja I, Olszak Kcynia I, 59 p., Szymczak Janówiec II, 58 p., Tybiszewski Janówiec III, 57 p., Nowicki Janówiec IV, 55 p.,

Serja II. Burmistrz Rybarczyk Kcynia I, 58 p., Pilaczyński Bydgoszcz II, 56 p., Alwin Szubin III, 55 p., Szpruta Wągrowiec IV, 55 p., Bukiewicz Kcynia V, 54 p.

Serja III. J. Kozłowski Kcynia I. 54 p., Winkel Kcynia II, 54 p., Lach Szubin III, 53 p., Piątkowski Żnin IV, 53 p., J. Majewski Kcynia V, 53 p.

Serja IV. J. Kozłowski Kcynia I, 58 p., Pilaczyński Bydgoszcz II, 57 p., R. Winkel Kcynia III, 56 p., Józefiak Janówiec IV, 54 p., Bukiewicz Kcynia V, 54 p.

z tarczy medalowej: R. Winkel Kcynia I, 57 p., Pankalla Kcynia II, 57 p., Bukiewicz Kcynia III, 56 p., Piątkowski Żnin IV, 54 p., Nowicki Janówiec V, 54 p.,

z tarczy kropkowej: Sikora Jan Wolsztyn, Troichel, Menzel, Krajkowski Wągrowiec — Lach, Pełczyński Szubin — Gramse, Szymczak, Müller, Nowicki, Józefiak, Tybiszewski, Sucharski Janówiec — Komasa, Górny Żnin — J. Majewski, Winkel, Kozłowski, Pukiewicz, Witucki, Pankalla, Fabianowski, Gdaniec, P. Wiśniewski, Wit Menzel, G. Rosseck, Dykier, Kujawski, Nowak Kcynia.

z tarczy nadprogramowej Reytan: Alwin Franciszek, Szubin, 56 p.

Jarocin. (zj) W niedzielę, dnia 3 października 1926 odbyło się u nas opóźnione strzelanie o Króla Żniwnego i Rycerzy.

Królem Żniwnym został Br. Antoni Ruszkiewicz, I Rycerzem Br. Komendant Wł. Piotrowski, II Rycerzem Br. Apolinary Polczyński.

Na premjowej tarczy honorowej Ks. Radolina zdobyli 1 nagrodę Br. Antoni Teichert, czł. hon. Bractwa, 2 nagrodę Br. Cezary Kempiński. 3 nagrodę Br. Apolinary Polczyński, 4 nagrodę Br. Józef Konieczny, 5 nagrodę Br. Antoni Ruszkiewicz, 6 nagrodę Br. Wojciech Pawełczyk, 7 nagrodę Br. Władysław Fręśko.

Na tarczy orderowej zdobyli srebrne krzyże 1 Br. Wojciech Pawełczyk, 2 Br. Antoni Ruszkiewicz, 3 Br. Jan Rutkowski, 4 Br. Ludwik Rutkowski, 5 Br. Apolinary Polczyński, 6 Br. Antoni Teichert.

Na tarczy premjowej dla gości zdobyli nagrody 1 p. Donnerz z Jarocina, 2 Br. Kaniewski z Działdowa, 3 p. Sobczyński z Jaronica.

Nadmienić wypada, że z 95 członków Bractwa Strzeleckiego udział w strzelaniu brało 80 Braci.

Leszno. (zj) W tych dniach utworzono Podokręg Leszczyński Zj. Bractw Strzeleckich. Delegaci wybrali na Prezesa Podokręgu Br. Ilskiego z Leszna, na Sekretarza Br. Fliegera, na Skarbnika Br. Nowaczyńskiego, także z Leszna, na Wicepezesa Br. Maja z Kościana, zast. Sekretarza Br. Biskupa z Wolsztyna, na Komendanta Br. Reszelskiego z Miejskiej Górki.

RUCH W BRACTWACH NIEZJEDNOCZONYCH

Borek. (nzj) Królem Żniwnym został malarz-artysta Br. Józef Szymkowiak, Pierwszym Rycerzem Br. Ignacy Dąbkowski, Drugim Rycerzem Br. Jan Weinert. Z tarczy premjowej otrzymał pierwszą premję Br. Jtn Weinert, drugą Br. Stefan Marczewski, trzecią Br. St. Kruszewski.

Opalenica. (nzj) Królem Żniwnym został Br. Michał Adamczewski, Wicekrólem Br. Jan Dyderski.

OSOBISTE

Brat Józef Jondro z Ostrowa, Prezes Podokręgu ostrowskiego, członek Zarządu Zjednoczenia, jeden z ruchliwszych członków Bractwa Strzeleckiego w Ostrowie, obchodził dnia 20 listopada rb. z małżonką swą Teresą z Babińskich srebrne gody małżeńskie. Jubilatom spieszymy choć tą drogą złożyć nasze najszczersze życzenia, z okazji uroczystego święta, życząc wszelkiej pomyślności, Błogosławieństwa Bożego i pożytecznej pracy dla dobra społecznego. Niech im Wszechstwórca dozwoli doczekać złotego wiana, ku zadowoleniu swemu i radości rodziny.

OD REDAKCJI

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, dzielimy się z opłatkiem z wszystkimi naszymi Czytelnikami i Zwolennikami, życząc, aby rok przyszły w lepszych nas zastał warunkach, a w szczęściu i radości dozwolił pracować nad rozrostem naszej organizacji, dla dobra miast i całej Ojczyzny.

NADESŁANO

Przedłożono nam formularz zatytułowany „Książka Ewidencyjna Bractwa Strzeleckiego" wydany nakładem Drukarni Nakładowej Koszewski i Nawrocki w Obornikach. Księga ta daje pogląd na stan ewidencyjny członka, wykazuje szczegóły osobiste, zdobyte odznaczenia, wykaz składek pośmiertnych, członkowskich etc. na osobnych stronnicach. Bractwom, które nie mają ksiąg ewidencyjnych, zalecamy zasięgnięcie oferty.



Czcionkami Drukarni Z. Z. P., Poznań, Półwiejska 20